

ELŻBIETA MACH:

Czas na naukę i na zabawę

PRZEPIS NA WEEKEND

Leśny park, jaskinia i zamek

KONKURSY...

...dla pociech i ich rodziców

TEMAT MIESIĄCA

Mnóstwo zajęć
na dodatek

Kraków, nr 2(2)/ październik 2011

MIASTO
pociech
krakowski miesięcznik dla rodziców



Co powie **tata?**

Rozmowa z Januszem Radkiem

VILLE POD SIKORNIKIEM

WOLA JUSTOWSKA



I ETAP

od **8.900**
zł/m² brutto

dostępne duże metraże od 91 m² do 148 m²

- ciekawy rozkład pomieszczeń
- dowolna aranżacja wnętrz
- miejsca parkingowe w garażu podziemnym

www.salwator.com.pl

BIURO SPRZEDAŻY
Kraków, ul. Bratysławska 1A
tel.: **12 688 90 00**

sprzedaz.krakow@salwator.com.pl


SALWATOR
więcej możliwości



MIESZKANIOWA
MARKA ROKU **2011**

MIASTO bardzo zajętych pociec

Rozwijają talenty, pozwalają zdobyć nowe umiejętności, pomagają obudzić w dziecku geniusza. Wysłanie malucha na dodatkowe zajęcia to – jak przekonują pedagodzy – świetny pomysł. Tenis, jazda konna, szermierka, balet, język angielski, kurs malarstwa, zajęcia teatralne, warsztaty lepienia z gliny, kółko fotograficzne, gra na skrzypcach, lekcje japońskiego. Oferta może przyprawić o zawrót głowy. Ale jak mądrze dokonać wyboru? Czy kierować się własnymi ambicjami, czy raczej posłuchać, co ma w tej sprawie do powiedzenia nasze dziecko? Zapytaliśmy kilka rodzin, jak poradziły sobie z tym problemem. Odpowiedzi szukajcie na stronach 4-7. W tym numerze MIASTA pociec znany wokalista Janusz Radek podkreśla, że wszelkie artystyczne poczynania zaczynają się od fascynacji, więc nie należy zmuszać dzieci do gry, czy śpiewu.

W rozmowie uczestniczy też córka muzyka, 12-letnia Zuzia, która chciałaby zaśpiewać w muzycznym show. Co na to tata?

W naszych sprawdzonych przepisach na weekend, zapraszamy na wycieczkę do Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu oraz Jaskini Wierchowskiej. Zachęcamy także do odwiedzenia z dzieckiem dwóch ciekawych muzeów: Zamku w Pieskowej Skale i Domu Zwierzynieckiego, czyli oddziału krakowskiego Muzeum Historycznego.

Mamy też konkursy dla Czytelników, w których do wygrania są atrakcyjne nagrody. Szczegóły na stronie 18.

Życzymy miłej lektury!

Redakcja miesięcznika MIASTO pociec



FOT. KRZYSZTOF SOLECKI

TEMAT MIESIĄCA

Mnóstwo zajęć na dodatek

Poniedziałek – angielski. Wtorek – balet. Środa – jazda konna. Czwartek – tenis. Piątek – kurs gotowania. Sobota – warsztaty teatralne, a w niedzielę – wizyta w operze. Do tego szkoła, zadania domowe, kółka zainteresowań ... Tak coraz częściej wygląda tydzień naszych pociec. Przesada? Niekoniecznie.

4

ROZMOWY

Elżbieta Mach:

Wyścig szczurów
jest dla szczurów

8

Janusz Radek:

Co powie tata?

10

PRZEPISY NA WEEKEND

Leśny park niespodzianek

14

Spotkanie z jaskiniowcem

15

Maczuga z zamkiem w tle

16

Tutaj poczujesz się

jak... w domu

17

NIE PRZEGAP

18

KONKURSY

18

MIASTO **pociec**

Bezpłatny miesięcznik dla rodziców

Wydawca

Wydawnictwo Krakówek

Kontakt z redakcją

miasto.pociec@gazeta.pl

502 245 335

Projekt graficzny

Agencja zytko4media Tomasz Żyłko

Druk

Drukarnia Mellow

Redakcja nie odpowiada za treść reklam
i ogłoszeń

Zdjęcie na okładce: Robert Sadowski



Mnóstwo zajęć na dodatek

Poniedziałek – angielski. Wtorek – balet. Środa – jazda konna. Czwartek – tenis. Piątek – kurs gotowania. Sobota – warsztaty teatralne, a w niedzielę – wizyta w operze. Do tego szkoła, zadania domowe, kółka zainteresowań ... Tak coraz częściej wygląda tydzień naszych pociech. Przesada? Niekoniecznie.

Agnieszka Karska

Ośmioletnia Alicja trzy razy w tygodniu wraca do domu grubo po godzinie dziewiętnastej. Jej „wolny” czas po szkole wypełniają lekcje baletu i gry na fortepianie. Jedenastoletnia Marzena ze Skawiny uczy się szermierki i gry na skrzypcach. Ośmioletnia Matylda od pięciu lat chodzi do szkoły języka angielskiego, a od czterech uczy się tańczyć. Pięcioletni Mateusz to mały rekordzista. Rodzice zapisali go na angielski, rytmikę, taniec, zajęcia teatralne, plastykę i lekcje gry na fortepianie. Co na to pedagogzy i psychologzy?

Okazuje się, że nie są w stanie jednoznacznie stwierdzić, na ile zajęć dodatkowych i od jakiego wieku można zapisać dziecko. Wszystko zależy bowiem od malucha. Dla jednego dwie wizyty na basenie tygodniowo to już dużo, inne dziecko samo zapyta, czy może zostać na pływalni dłużej. Są dzieciaki, które

chłoną wszystko jak gąbka i takie, którym trudno jest wejść w świat edukacji. Jedno jest pewne: – Jeśli tylko mamy taką możliwość, pozwólmy dziecku próbować różnych rzeczy, bo dzięki temu maluch nie tylko się uczy, ale także poznaje siebie i odkrywa własne talenty oraz zainteresowania – mówi Elżbieta Mach, nauczyciel wczesnoszkolny i pedagog prowadząca w Krakowie gabinet pomocy pedagogiczno–logopedycznej oraz zajęcia adaptacyjne dla maluszków.

Jeśli jednak zorientujemy się, że nasze dziecko czegoś nie lubi, odpuśćmy mu. Kontynuowanie takich zajęć – jak przekonują pedagogzy – nie będzie miało żadnej wartości edukacyjnej.

Dla ducha, ciała i umysłu

– Uważam, że dziecko nie powinno po szkole siedzieć w domu, bo albo patrzy w telewizor, albo w komputer – mówi stanowczo Marta Sieprawska ze Skawiny.

Jej jedenastoletnia córka Marzena raczej nie może narzekać na brak zajęć. Raz w tygodniu chodzi na dodatkowe lekcje języka angielskiego, dwa razy w tygodniu uczy się gry na skrzypcach, a we wtorki i czwartki trenuje szermierkę w Szkole Szermierki Szczepana Kuźmińskiego. Do tego dochodzą kółka przedmiotowe w szkole i zajęcia na Uniwersytecie Dzieci, na które trzeba poświęcić dwie soboty w miesiącu. – Trochę dla ciała, trochę dla ducha i trochę dla umysłu – śmieje się Marta Sieprawska. – Angielski to dziś konieczność, na skrzypce Marzena zapisala się sama, a szermierka to był mój pomysł. Ta dyscyplina zawsze mi się podobała, jest ładna, elegancka, przyjemna i prestiżowa. Posłaliśmy z córką na pierwsze zajęcia i tak już zostało. Marzenka właśnie zaczyna trzeci rok treningów i jak na razie nie narzeka.

Pani Marta zapewnia, że nie chodzi jej o to, by zrobić z córki zawodowego sportowca. – Po prostu chcę, żeby się trochę poruszała – mówi.

Przy okazji treningów i zawodów, w których uczestniczą młodzi szpadziści, okazało się, że Marzena jest ambitną dziewczynką, o co rodzice wcześniej jej nie podejrzewali, a dzięki szermierce nauczyła się również przełamywać swoje lęki. – Najważniejsze, że ona sama jest zadowolona z tych treningów. Jeśli tylko zacznie jęczeć, że ma dość, nie będziemy jej zmuszać do chodzenia na zajęcia – deklaruje Marta Sieprawska.

Z własnych doświadczeń wie, że nie każde dziecko nadaje się do uprawiania sportu. – Starszego syna, dziś studenta informatyki, nie udało nam się zarazić sportem – ubolewa Marta Sieprawska. – Dwa razy wystaliśmy go nawet na obóz sportowy, ale za pierwszym razem po trzech dniach spadł z konia i złamał obie ręce, a za drugim go okradli. W końcu mu odpuszcziliśmy. Jest za to uzdolniony muzycznie, gra na akordeonie.

Marzena również odkryła w sobie pasję muzyczną, choć jej rodzice sądzili, że nie ma talentu do gry. W marcu tego roku sama postanowiła, że będzie chodziła na lekcje gry na skrzypcach. To jej nowa wielka miłość.

– Myślałam, że szybko jej przejdzie, ale pani Teresa Rusek, z którą córka ma

lekcje, jest rewelacyjna. Po dwóch miesiącach nauki Marzena zagrała z nut swój pierwszy utwór – mówi z dumą pani Marta.

Zajęcia dodatkowe Marzeny to jednak spory wydatek. Marta Sieprawska obliczyła, że miesięcznie uszczuplają domowy budżet o 530 zł. Treningi szermierki kosztują 200 zł miesięcznie, ale na specjalny strój, maskę, rękawice i szpadę trzeba wydać ok. 1000 zł. Nauka gry na skrzypcach kosztuje Sieprawskich 150 zł miesięcznie, wkrótce jednak Marzenie trzeba będzie kupić instrument (teraz korzysta z pożyczonego), a to wydatek rzędu 600 zł.

Ujarmić taneczny zapał

– Nie sądzę, żeby zajęcia pozalekcyjne były czymś, na co koniecznie trzeba posyłać swoje dziecko – przekonuje Marta Bizoń, krakowska aktorka, mama ośmioletniej Matyldy. – Apeluję jednak do rodziców, żeby nie przegapili dziecięcych pragnień i marzeń, które mogą dotyczyć

reklama



Krakowska Akademia Tańca

Towarzystwo Wspierania i Rozwoju Sztuki Baletowej w Krakowie



**BALET DLA MALUSZKÓW
KLASY DZIECIĘCE
UTANECZNIEINIE, UMUZYKALNIENIE
KLASY BALETOWE:
REPERTUAR KLASYCZNY, POINTES,
MODERN DANCE, JAZZ DANCE**

**MASTER CLASS
PAS DE DEUX
MODERN/JAZZ DLA DZIECI
KLASYKA DLA DOROSŁYCH
MODERN/JAZZ DLA DOROSŁYCH**

różnych dziedzin. W miarę swoich możliwości dajmy im szansę, której wielu pokoleniom przed nami los poskąpił.

Matylda od czterech lat jest uczennicą Krakowskiej Akademii Tańca. Sama wybrała takie zajęcia, a rodzice jedynie pozwolili jej się realizować. Jej przygoda z tańcem zaczęła się od ... filmów „Barbie”, których bohaterka, zgłębiając tajniki baletu, wciela się w postaci z „Dziadka do orzechów”, czy „Jeziora łabędziego”. – Moja córka przebrana w mało baletowy strój wyczyniała prześmieszne „wygibasy”. To było bardzo zabawne, ale i dawało do myślenia – opowiada Marta Bizoń. – Któregoś dnia mój mąż stwierdził: ten taneczny zapał trzeba ujarmić. Niech ktoś odpowiedni przejmie nad nim kontrolę.

Wybór padł na Krakowską Akademię Tańca. – Jej wychowanków znam od wielu lat. Owocnie i z sukcesami współpracuję z moim macierzystym miejscem pracy, czyli z Teatrem Ludowym – mówi Marta Bizoń.

**Rynek Główny 34
31-010 Kraków
tel. 12 429 62 83
balet@balet-krakow.pl**



Mała Matylda od czterech lat pokonując upał, deszcz, mróz, czy zmęczenie obowiązkowo stawia się na każdych zajęciach. – Zdarzają się chwile załamania, ale któż ich nie ma w swej codziennej pracy? – pyta jej mama.

Matylda wie jednak, że kiedy będzie miała już dość ćwiczeń, rozciągania i trudnej rytmiki, może powiedzieć stop, a jej rodzice (aczkolwiek z bólem) przyjmą to do wiadomości.

– Od czterech lat nie było jednak takiej sytuacji – zapewnia pani Marta. – Ona kocha tę szkołę. Widzę jak cieszy się z pokonania kolejnego etapu do zrobienia szpagatu, czy ze wspaniałej oceny z niezwykle trudnego taktowania. Wiem wówczas, że kiedyś w przyszłości byle niepowodzenia nie zniechęcą jej i uparcie będzie dążyć do wyznaczonego przez siebie celu.

Marta Bizoń często z dumą spogląda na swoją córkę, która dzięki szkole baletowej stała się delikatna i subtelna. – Cieszę się, że mogę jej umożliwić uczęszczanie na takie zajęcia, zwłaszcza kiedy widzę ile radości ona z tego czerpie – mówi aktorka.

Matylda od pięciu lat uczy się również języka angielskiego metodą Helen Doron. – Jeśli chodzi o te lekcje, to była to moja decyzja – przyznaje Marta Bizoń. – Kierowałam się myślą, że im wcześniej zacznie mieć kontakt z językiem obcym, tym lepiej. Dzięki temu wiem, że w przeciwieństwie do mnie, nie będzie wiecznie początkującą i ta wczesna edukacja przyniesie swoje plony w przyszłości.

Dla małej damy: fortepian i robótki ręczne

Lekcje gry na fortepianie, balet trzy razy w tygodniu, niedzielne zajęcia plastyczne w Muzeum Narodowym, sobotnie wykłady na Uniwersytecie Dzieci i prywatne lekcje języka angielskiego. Dla ośmioletniej Alicji z Krakowa ten rok szkolny zapowiada się wyjątkowo pracowicie. Dziewczynka jednak nie narzeka i nawet sama dopisała do tej listy szkolne kółko matematyczne i prowadzone przez wychowawczynię kółko robótek ręcznych. Dzieci będą tam wyszywać, szydełkować i przyszywać, a to – jak podkreśla Renata, mama Ali – jest świetnym ćwiczeniem dla małych rączek. Od ponad czterech lat Alicja jest też uczennicą szkoły baletowej. – Te zajęcia zalecił nam lekarz. Córkę miała platfusa i ortopeda powiedział, że pomóc może balet, jazda na rowerze lub basen, a ponieważ Ala była trochę okrągła, wybraliśmy balet – mówi pani Renata.

Choć początkowo rodzice nie nastawiali się na spektakularny sukces Alicji w roli małej baletnicy, w tym roku córka ich zaskoczyła. Zdążyła egzamin do profesjonalnej klasy baletowej z jednym z najlepszych wyników. Takie zajęcia pochłaniają jednak sporo czasu. Lekcje odbywają się trzy razy w tygodniu i trwają aż dwie godziny. Na szczęście udało się je tak zaplanować, żeby nie kolidowały z lekcjami gry na fortepianie, które Alicja ma dwa razy w tygodniu. Dziewczynka chodzi na indywidualne lekcje do Prywatnej Szkoły Muzycznej Elżbiety Stefańskiej, gdzie nauczycielami są wykładowcy Akademii Muzycznej w Krakowie.

– Sama będąc dzieckiem marzyłam o grze na fortepianie, ale ponieważ pochodziłam z niewielkiej miejscowości, nie mogłam sobie na to pozwolić. Dlatego zdecydowałam, że posłę córkę na takie zajęcia. Od razu się zgodziła – opowiada pani Renata.

Alicja, jeśli wierzyć słowom jej mamy, nie jest specjalnie uzdolniona muzycznie. Mimo to, potrafi już zagrać utwory Beethovena, Mozarta, czy Chopina. W tym roku rodzice zdecydowali się zatem na zakup pianina. Kosztowało ich to 2 tys. zł. Zajęcia, na które zapisana jest Alicja, też do tanich nie należą. Balet to wydatek rzędu 200 zł miesięcznie. Do tego trzeba dziecku kupić specjalny strój (ok. 70 zł), a co jakiś czas nowe baletki (ok. 40 zł). Za jedną 45-minutową lekcję gry na fortepianie rodzice Alicji płacą z kolei 50 zł, a ponieważ w tygodniu dziewczynka ma dwie takie lekcje, miesięcznie wychodzi to 400 zł. Alicja zapisana jest również na zajęcia Uniwersytetu Dzieci. Będzie też uczestniczyć w niedzielnych warsztatach plastycznych, organizowanych przez Muzeum Narodowe. Jej rodzice zastanawiają się jeszcze nad prywatnymi lekcjami języka angielskiego: – Zdecydujemy się raczej na lekcje z dojazdem do domu, żeby córka nie musiała już nigdzie jeździć – mówi pani Renata.

Taniec, rytmika, teatr, plastyka ...

Ciekawe zajęcia dodatkowe nie zawsze jednak muszą oznaczać dziurę w domowym budżecie. Zwłaszcza, jeśli dziecko chodzi do przedszkola lub szkoły, mającej w swojej ofercie takie zajęcia.

– Mój synek ma w przedszkolu rytmikę, taniec, zajęcia teatralne, język angielski i plastykę. To wszystko jest jednak wplecione w normalny tok pracy i mały nawet nie zauważa, że się uczy. Nie obciąża go to, a dodatkowym plusem jest, że nie trzeba go nigdzie dowozić – mówi Patrycja Korzecka, mama pięcioletniego Mateusza.

Za wszystkie te zajęcia rodzina Korzeckich płaci 270 zł na semestr, a więc miesięcznie wychodzi ok. 45 zł. Obecnie niemal wszystkie przedszkola samorządowe w Krakowie za niewielką opłatą oferują dodatkowe zajęcia. Warto z nich skorzystać, zwłaszcza, że zwykle prowadzą je sprawdzeni instruktorzy i nauczyciele.

reklama

Klub Sportowy POLONIA KRAKÓW
zaprasza do Szkółki Piłki Nożnej

*Zapraszamy dzieci urodzone
w latach 2007-2002*

Informacje i zapisy na: **WWW.POLONIAKRAKOW.PL**

Od października Mateusz chodzi też na indywidualne lekcje gry na pianinie, które oferuje pobliski dom kultury. Koszt to zaledwie 100 zł na semestr, a zajęcia odbywają się raz w tygodniu.

– Na razie Mateuszkowi to wystarczy, choć coraz częściej zastanawiam się nad jakimiś zajęciami sportowymi. Chyba najlepszy byłby basen, ale syn boi się wody. Na sporty walki jest za mały, a za rowerem nie przepada. Może tenis byłby odpowiedni? – zastanawia się pani Patrycja. – Na razie jednak nie mam sumienia ciągnąć go na dodatkowe zajęcia po przedszkolu, kiedy on myśli tylko o zabawie klockami we własnym domu.

Być jak David Beckham

– Zapisanie dziecka na zajęcia sportowe to bardzo dobry pomysł – przekonują jednak lekarze.

Aktywność fizyczna wydłuża życie. Brak ruchu to większe ryzyko chorób niedokrwiennych serca, nowotworowych, czy metabolicznych. Ważne, by jak najwcześniej wyrobić w dziecku nawyk uprawiania sportu, bo to zapoczątkuje w dorosłym życiu. Kiedyś dzieci biegały całymi dniami po podwórku, grały w piłkę, wspinały się na trzepak. Dziś już mało kto pozwala dziecku na takie samodzielne ekspedycje. Nie sposób też biegać za nim po osiedlu, dlatego zorganizowane zajęcia sportowe wydają się idealnym rozwiązaniem. Pływać mogą już niemowlaki. Dla trzylatka idealna będzie gimnastyka (w swojej ofercie takie zajęcia ma większość krakowskich przedszkoli), a nieco starszy przedszkolak może już zaczynać karierę piłkarską. Ale uwaga. Nie każdy w przyszłości ma szansę zostać dru-

FOT. ROBERT SADOWSKI



gim Messim, czy Beckhamem: – To niestety jest bardzo trudne. Na taki sukces składa się bardzo wiele czynników, na które zawodnik zwykle nie ma wpływu – mówi Rafał Chechelski, trener i prezes Stowarzyszenia Sportowego „Polonia Kraków”.

Ważne jest jednak, że w piłkę może grać każdy: wysoki, niski, chudy, czy gruby. – Nie znam żadnych przeciwwskazań do uprawiania tej dyscypliny – mówi Rafał Chechelski.

Dzieci w wieku 4–6 lat mają dwa treningi w tygodniu, starsze oprócz tre-

ningów muszą rozegrać mecz raz w tygodniu. Do tego dochodzą też dodatkowe treningi zawodników z różnych pozycji, np. bramkarzy.

– Zajęcia dodatkowe, zaplanowane rozsądnie to wielka wartość przekonuje Elżbieta Mach. – W życiu dziecka powinien być jednak czas na naukę i czas na zabawę. Wszystko w sensownych proporcjach. Zawsze powtarzam rodzicom, że wyścig szczurów jest dla szczurów, a dzieciom należy się wsparcie w rozwoju i duża doza mądrej miłości. ◀

reklama



SZKOŁA SZERMIERKI SZCZEPANA KUŹMIŃSKIEGO

Zajęcia odbywają się:

Kraków, Szkoła Podstawowa nr 31, ul. B. Prusa 18

Kraków, Zespół Szkół Ekonomicznych, ul. M. Miechowity 6

Krzeszowice, hala sportowa gimnazjum, ul. Długa 22

Libertów, sala gimnastyczna Szkoły Podstawowej ul. Jana Pawła II 43

Michałowice, Zespół Szkół, ul. Jana Pawła II 1

Niepołomice, sala Zespołu Szkół w Niepołomicach, ul. 3 Maja 23

Skawina, hala Zespołu Szkół Katolickich, ul. Księdza Walerego Troski 17A

Kontakt:

0501-49-80-59

e-mail:

szkolaszermierki@o2.pl

www.szkolaszermierki.pl



FOT. ARCH. PRYWATNE

Wyścig szczurów jest dla szczurów

Mówi Elżbieta Mach, pedagog, prowadząca w Krakowie gabinet pomocy pedagogiczno-logopedycznej oraz zajęcia adaptacyjne dla maluszków.

– Czy posyłanie dziecka na zajęcia dodatkowe to dziś konieczność?

– Myślę, że tak, choć czasem widzę, że rodzice przesadzają. Gdy dziecko jest w dobrym przedszkolu, czy dobrej szkole, gdzie ma bogaty pakiet edukacyjny, czyli trochę angielskiego, trochę gimnastyki, trochę zajęć plastycznych, czy przyrodniczych, to dodatkowo można wybrać jakieś jedno zajęcia, które odpowiadają jego zainteresowaniom. Jeśli dziecko nie chodzi do przedszkola lub chodzi do takiego, w którym tych zajęć dodatkowych nie ma, to rzeczywiście warto pomyśleć o rozwijaniu u niego dodatkowych kompetencji na własną rękę. Jeżeli maluch nie ma problemów z porozumiewaniem się w języku polskim, możemy pomyśleć na przykład o nauce języka obcego. Dobrym rozwiązaniem będą też ogólnorozwojowe zajęcia sportowe. Często spotykam jednak rodziców, którzy chcą zapisać dziecko na wszystkie dostępne zajęcia. Bywa, że realizują oni w ten sposób własne marzenia z dzieciństwa, albo wyobrażenia o idealnym dziecku, gnębiąc swoją pociechę ogromną ilością lekcji. Dziecko siedzi do czwartej w przedszkolu, a potem leci, a to na język obcy, a to na łyżwy, czy

balet. Maluch wraca do domu wieczorem nieміłosiernie zmęczony i potem okazuje się, że z tej jego dodatkowej edukacji tak naprawdę nic nie ma. W życiu dziecka powinien być czas na naukę i czas na zabawę. Wszystko w sensownych proporcjach. Zawsze powtarzam rodzicom na warsztatach, które prowadzę, że „wyścig szczurów” jest dla szczurów, a dzieciom należy się wsparcie w rozwoju i duża doza mądrej miłości.

– Skąd mamy wiedzieć, że przesadziliśmy z liczbą zajęć dodatkowych?

– Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaka liczba dodatkowych zajęć jest dobra dla dziecka. Są dzieci, które chłoną wszystko jak gąbka i takie, którym niezwykle trudno jest wejść w świat edukacyjny. To widać po dziecku. Jeśli w niedzielę zrywa się rano z łóżka i pyta, czy jest już poniedziałek i czy idzie np. na basen, to znaczy, że te zajęcia dają mu satysfakcję. A jeśli przed wyjściem dostaje bólów brzucha i ociąga się, to jest to sygnał, że nie jest zadowolone.

– Jak wybrać zajęcia? Podsuwać dziecku różne propozycje i sprawdzać, czy mu to odpowiada?

– Tak. To się powinno odbywać metodą prób i błędów. Jeśli wymyśliłiśmy sobie, że nasze dziecko musi być muzykiem, pójdźmy z nim najpierw na koncert i sprawdźmy, czy w ogóle lubi muzykę. Zabierzmy je do zoo, czy muzeum przyrodniczego, bo może zainteresuje się przyrodą. Zainteresowania kształtujemy również, czytając dzieciom odpowiednią literaturę, także tę popularnonaukową.

Dobrze jest pobudzić w dziecku zainteresowanie światem, pokazać mu jego różnorodność, a potem rozwijać to, na co zwraca szczególną uwagę.

– Są dzieci, które pracują jak dorośli. Rano szkoła, a potem kilka godzin zajęć dodatkowych.

– Jeżeli dziecko chce to robić to bardzo dobrze. Trzeba mu tylko zapewnić trochę czasu na odpoczynek. Zajęcia dodatkowe, zaplanowane rozsądnie to wielka wartość. Moja córka też próbowała różnych rzeczy: pływanie, snowboard, narty, jazda konna, nurkowanie, rzeźbienie, grafika, malarstwo, szkoła muzyczna, język francuski i angielski, ale to nie było wszystko na raz, tylko rozłożone na przestrzeni wielu lat. Niektóre zajęcia okazały się hitem, inne niewypałem.

– Na czym ostatecznie stanęło?

– Na biofizyce. Jest teraz na studiach doktoranckich, ale nie zapomniała tego, czego nauczyła się w dzieciństwie. Dzięki zajęciom dodatkowym zdobyła wówczas masę kompetencji, niektóre z nich przydają się jej w dorosłym życiu. Nie zawsze było tak, że chodziła na coś latami. Czasami robiła to na próbę. Kiedy wypała się pewien etap w jej życiu, zaczynała coś nowego.

– Czy powinniśmy pozwalać dziecku na takie próbowanie? To sporo kosztuje, a poza tym uczy niekonsekwencji.

– To jest jedno z kluczowych pytań wychowawczych. Dlatego z jednej strony odpowiedziałabym: tak, mamy mu na to pozwalać, ponieważ dziecko dzięki temu zdobywa nowe kompetencje. Z drugiej strony zapalanie się do czegoś, a następnie porzucanie podjętego zadania, nie jest dobrą cechą. Warto jednak dać dziecku szansę, by próbowało, a jeśli uzna, że to nie to, nie możemy go zmuszać do kontynuacji, bo to nie będzie miało żadnej wartości edukacyjnej. Decyzja o podjęciu czy rezygnacji z zajęć zawsze powinna być świadomym i przemyślanym działaniem, a nie przelotnym kaprysem. Rozmawiamy z dziećmi o ich zainteresowaniach, o obowiązkach i konsekwencjach wyborów.

Rozmawiała Agnieszka Karska

reklama

Klub Smoczyc Figli

Przygotowanie do przedszkola
Zajęcia dla dzieci 1-12 lat

www.smoczefigle.edu.pl
tel. 607 94 00 79



Gabinet pomocy
pedagogiczno-logopedycznej

www.pedagog-logopeda.edu.pl
tel. 607 94 00 79

bum bum **RURKI**

BOOMWHACKERS®



**Baw się
rytmem
i muzyką!**



GRAJ SOLO



ZE ZNAJOMYMI



Z CAŁĄ KLASĄ



W ZESPOLE

Bum Bum Rurki to idealnie nastrojone, kolorowe tuby wykonane z wysokiej jakości plastiku. Wydobyć dźwięku odbywa się przez uderzenie rurką w dowolną powierzchnię (dłoń, stół, podłoga). Dzięki systemowi kolorów Chroma-Notes™ można edukować muzycznie już przedszkolaki, ponieważ każdy kolor odpowiada konkretnemu dźwiękowi. Bum Bum Rurki doskonale wpisują się w ideę Carla Orffa i koncepcję nauczania Edwina E. Gordona. Zaletą tego instrumentu jest duża wytrzymałość rurek i nieograniczone możliwości wykorzystania ich w zajęciach muzyczno-rytmicznych, gdzie na jednym zestawie może grać nawet 8 uczniów! Polecamy również na kółka i warsztaty muzyczne.

Od dziś może grać każdy uczeń! Zapraszamy na www.bumbumrurki.pl

Zagraj z nami! Wysztły w pole kurki trzy



Potrzebne rurki:

C, D, E, F, G, A

Więcej piosenek znajdziesz
w naszym śpiewniku:



DYSTRYBUTOR

firma
muzyczna

ul. Kasprowicza 28E
31-523 Kraków
tel. +48 12 394 57 40

Niebawem ukażą się kolejne pozycje na Bum Bum Rurki pod szyldem wydawnictwa Absonic.

Kolędy już w przygotowaniu.

Absonic.pl

Co powie tata?

Rozmowa z Januszem Radkiem, wokalistą i aktorem teatralnych inscenizacji muzycznych, tatą dwóch córek: 12-letniej Zuzi i 2,5 rocznej Anieli.



FOT. ROBERT SADOWSKI

Córki nucą Pana piosenki?

Raczej nie, ale obie dziewczynki są muzyczne.

Będą artystkami?

Nie planujemy kariery naszym dzieciom, zatem wszystko jest możliwe. Anielka jest jeszcze za mała, żeby oceniać jej zdolności wokalne, ale o Zuzi mogę powiedzieć, że świetnie śpiewa i ma bardzo dobry słuch. To jednak nie wystarczy. Trzeba mieć też zacięcie.

Pan miał takie zacięcie?

Niestety, nie jestem dobrym przykładem. Nie ukończyłem rozpoczętej szkoły muzycznej, ani też aktorskiej. A dają one teoretyczne podstawy do wykonywania artystycznych zawodów. Później musiałem nadrobić zaległości, było więc pod górkę.

Kto zauważył Pana talent?

Tata, który sam dobrze śpiewał. Można nawet powiedzieć, że profesjonalnie. Do stał się do zespołu „Mazowsze”, ale ostatecznie porzucił muzykowanie, bo wtedy mu się to wydawało mało pożyteczne. Wybrał budowę socjalistycznej ojczyzny.

Ale Pana już do muzyki zaganiał?

Wychowałem się w robotniczej rodzinie z aspiracjami do rozwijania dzieci w sferze duchowej. Dlatego też rodzice kupili mi pianino. A ja przez lata grałem, bawiłem się dźwiękami.

Zuzia chodzi do szkoły muzycznej?

Nie, ale uczyła się grać na skrzypcach. Choć ostatnio się do tego nie przykładła.

Zuzia włącza się do rozmowy.

To prawda, byłam trochę leniwa, ale myślę, że gra na skrzypcach nie sprawiała mi już takiej przyjemności, jak trzy, cztery lata temu. Nie robiłam postępów.

Jak długo się uczyłaś?

Pięć lat. W maju byłam na ostatniej lekcji. Teraz zaczynam grać na fortepianie.

A to Ci sprawia przyjemność?

Tak, bo jest dużo łatwiej niż na skrzypcach. Mam jednak pewien problem. Gdy zaczynam ćwiczyć, tata mnie wygania z pokoju i sam zaczyna grać.

To prawda?

(śmiech) Nie. Chodzi tylko o to, że każdy powinien mieć swój instrument i Zuzia go niebawem dostanie. Może wówczas rozwinie skrzydła. Teraz moja córka nie ćwiczy godzinami, ale to mnie nie dziwi, bo też taki byłem. Z czasem zmieniłem podejście do muzyki. Teraz wiem, że wszystkie artystyczne poczynania muszą zacząć się od fascynacji. Nie można nikogo zmuszać do gry czy śpiewu. Świadomość pracy nad warsztatem przychodzi później, o ile w ogóle przychodzi.

Są jednak tacy, którzy wybierają krótszą drogę. Zgłaszają się na castingi

do „Bitwy na głosy”, „Must be the music”, czy „Mam talent”. Pozwoliłby Pan córce w ten sposób zaistnieć?

Zuzia: Ja bym chciała. Tylko tata mówi, że to programy dla ludzi, którzy chcą się pokazać, a nie dla tych, którzy naprawdę chcą śpiewać.

Janusz Radek: Zuziu, to są telewizyjne show, w którym nie chodzi o sprawdzenie umiejętności uczestników. Mają przynieść pieniądze twórcom i dać rozrywkę widzom. Można je porównać do dawnych „Turniejów Miast”. Jestem jeszcze z jednego powodu przeciwny tego typu produkcjom – denerwuje mnie, że ludzie zasiadają przed telewizorem, zamiast przyjść na koncert...

Zuziu, a Ty występowałaś już publicznie?

Przez cały ubiegły rok śpiewałam w chórze Opery Krakowskiej. W tym roku jednak zrezygnowałam po rozmowie z rodzicami. Tata powiedział mi, że to był pewien etap mojej drogi muzycznej, który należy zakończyć i teraz trzeba się skoncentrować na nauce, bo jestem w szóstej klasie i będę zdawać test kompetencyjny. Janusz Radek: Tak Zuziu, duchowo się już wzmocniłaś. Teraz musisz wzmocnić się intelektualnie.

Zuzia: Ale muszę jeszcze o czymś powiedzieć. Piszę książkę. To się niestety ciągnie, bo mam czas tylko w weekendy. Cały tydzień wypełniają mi przecież lek-

cje. Gdy przychodzi sobota biorę laptop i piszę. Oczywiście poza momentami, kiedy mam szlaban na komputer.

Na telewizję też masz czasem szlaban?

Nie, bo nie mamy w domu telewizora. Janusz Radek: Babcia potajemnie kupiła dziewczynom antenę, którą podłączają do komputera, ale moja żona, jak tylko to widzi, to zabiera im ją. To taka telewizja undergroundowa.

Zuziu, wróćmy do Twojej książki. Kto jest jej bohaterem?

Książka jest w pewnym sensie o mnie i o moich marzeniach. Główna bohaterka jest mną, ale w takiej ulepszonej wersji. Jest szczuplejsza, ładniejsza, zgrabniejsza.

Janusz Radek: Taka Kate Moss, nieuchwytna jak wiatr, jak promyk słońca.

Zuzia: Tato, nie. Moja bohaterka dostaje się w pewne miejsce, ale to nie kraina, gdzie jest różowo i pięknie. To kraina chaosu, taki świat mizerny, szary i ja wydobywam z tego zła dobro.

Ktoś już czytał Twoją książkę?

Mama ma dostęp do pliku, ale w moim nowym laptopie jeszcze go nie znalazła. Przed tatą ją ukrywam. Ale on to rozumie i jej nie czyta.

(rozmowę przerywa Anielka, która zaczyna grać na piszczałce)

Anielka chyba też pójdzie muzyczną drogą?

Trudno powiedzieć. Dwa i pół roku to za mało, by stwierdzić, że dziecko jest utalentowane. W obecnych czasach nikt też

takich wartości nie szuka. Choć wzrasta zainteresowanie wychowaniem, to jednak wszystko idzie w kierunku szablonu: podobnego zachowania, myślenia, działania. Wszyscy zaczynają być identyczni. Nie jest łatwo znaleźć u dziecka coś, co jest indywidualne, co je wyróżnia, tak, żebyśmy mogli powiedzieć o nim: „geniusz”. A wracając do Anielki, to zdecydowanie jest bardziej podobna do mojej żony, która z zawodu jest sędzią. Nie musi jednak być tak, że córki będą muzykami czy prawnikami tylko dlatego, że my wykonujemy takie zawody. W naszej rodzinie nie ma ciśnienia do torowania dzieciom drogi poprzez nasze zawodowe możliwości. Ważniejsze jest to, by nasze córki dostały od nas czułość.

Takie refleksje pojawiły się wraz z przyjściem na świat dzieci, czy nieco później?

Teraz to wiem, bo jestem już doświadczonym ojcem. Muszę jednak się przyznać, że starszej córce nie zawsze tę czułość potrafiłem okazać. Ale nadrobiam stracony czas. Nauczyłem się być cierpliwym. Wcześniej mi te cechy brakowało. Wszystko przyszło z wiekiem. Posiadanie rodziny i bycie muzykiem nie jest łatwą sprawą. Czasem trudno pogodzić pasję i ambicje zawodowe z codziennością. Trzeba jednak wybrać, albo chce się mieć rodzinę, albo nie.

Jak wygląda codzienność Państwa Radków?

Janusz Radek: Teraz lepiej.

Zuzia: Jest dobrze.

Janusz Radek: Gdy urodziła się Zuzia, żyliśmy w biedzie. Skończyliśmy studia, wy-

najmowaliśmy w Krakowie mieszkanie. Czasem z nostalgią wracamy do tego okresu. Przypominamy sobie, jak wspólnie lepiłmy pierogi, by mieć co jeść przez następne dni. Dopiero po kilku latach ogarnęliśmy się finansowo. Kupiliśmy działkę pod Wieliczką, w pobliżu lasu i przebudowaliśmy dom, który na niej stał. Po 10 latach od narodzenia Zuzi przysłała na świat Anielka.

Zuziu chciałaś mieć rodzeństwo?

Bardzo.

Janusz Radek: To ona nas prosiła i dziś się młodszą siostrą świetnie opiekuje.

Zuzia: To jeszcze dodam, że jest tak: jak pytam rodziców, czy mogą gdzieś wyjść z koleżankami, to się sprzeciwiają, a jak mówię, że wezmę ze sobą Anielkę, to wtedy nie robią już problemów (śmiech).

Zuzia chodzi do szkoły w Wieliczce, czy jest dowożona do Krakowa?

Janusz Radek: Chodzi do szkoły w Krakowie, ale to dla nas żaden logistyczny problem.

Zuzia: To ja powiem. Muszę wstawać o szóstej rano i ciągle się spóźniam.

Janusz Radek: Zuzia błagam, spóźniasz się, bo nie wstajesz punktualnie. Poza tym przesadzasz. Raz masz tylko zajęcia o 7.10, a w pozostałe dni zaczynasz o 8.15. Potrzeba nam 25 minut na dojazd i w tym czasie się mieścimy.

Córka chodzi do szkoły prywatnej?

To szkoła prowadzona przez siostry zakonne. Postaliśmy ją tam, by mieć pewność, że będzie bezpieczna. Do budynku nie mogą wejść przypadkowe osoby, jest monitoring.

reklama



PRYWATNA SZKOŁA MUZYCZNA ELŻBIETY STEFAŃSKIEJ

Szanowni Państwo!

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w zajęciach Prywatnej Szkoły Muzycznej Elżbiety Stefańskiej, znanej polskiej klawesynistki oraz profesora Akademii Muzycznej w Krakowie. Oferujemy Państwu:

- zajęcia indywidualne na instrumentach, oraz lekcje śpiewu i teorii
- korepetycje dla dzieci które uczą się w innych placówkach muzycznych (szkoły, ogniska, domy kultury)

W lekcjach może brać udział każdy, bez względu na wiek, od dzieci w wieku przedszkolnym po osoby dorosłe bez limitu wieku. Wszystkie lekcje prowadzone są w miejscu z ogromnymi tradycjami muzycznymi na wspaniałych koncertowych instrumentach.

Drogi rodzicu! Zapisz swoje dziecko już teraz, a przez pierwszy miesiąc uzyskasz 10% rabatu (promocja trwa do końca października 2011 r.).

- ul. Garncarska 3/8, 31-115 Kraków
- Kontakt: tel. 693384394; e-mail: kontakt@estefanska.pl ■ www.estefanska.pl





Zuziu, wybrałaś już gimnazjum?

Jeśli mi się uda, to chciałabym, żeby to była dobra szkoła z klasą o profilu humanistycznym. Mogę zdradzić też, że myślę już o liceum. Chciałabym pojechać do Warszawy, bo tam jest liceum artystyczne.

Co na to rodzice?

Mama nie chce o tym słyszeć, a tata się śmieje.

Janusz Radek: Moja żona mówi kategorycznie nie, ale ja mam kolegów, którzy w latach 80. - mając naście lat – przyjechali do Krakowa. Mieszkali w internatach, skończyli szkoły muzyczne, dziś są wspaniałymi artystami, którzy w młodym wieku potrafili się odnaleźć w ówczesnej rzeczywistości. Tak więc myślę, że ten internat to nie jest zły pomysł.

Zuzia Radek: Mama mówi, że przewrócę się na progu, albo wejść w drzewo.

Janusz Radek: Ale to prawda. Masz problem z koordynacją ruchowo-przestrzenną. Muszę jednak podkreślić, że Zuzia jest mądrą i zdystansowaną dziewczyną i gdyby mieszkała bez nas, to i tak będzie postępować rozsądnie. W domu zostanie Anielka, która już jest bardzo sa-

modzielna, nie nosi już pieluch. W tygodniu ja się nią opiekuję, a weekendy żona, bo wyjeżdżam na koncerty.

Jak już się wszyscy razem zejdziecie, to jak spędzacie czas?

Przy jedzeniu(śmiech). Jemy razem, ale to nie wszystko. Anielę wkładamy do nosidla i chodzimy po górach. Miała pół roku, jak była pierwszy raz w Alpach. Austriacy byli zdziwieni. W tym roku byliśmy w Rumunii. Tam wędrowaliśmy po górach Maramureskich Padi i Siedmiogrodzie.

Zuziu, uprawiasz jakiś sporty?

Jeżdżę na nartach, ale mam masę lęków, albo że się wywrócę, albo, że o coś zahaczę.

Janusz Radek: Za to świetnie pływasz i niczego się nie boisz. Wracając do miejsc, które lubimy odwiedzać to: Góry Sowie, Kołobrzeg jesienią i zimą, bo nad Bałtykiem jest wtedy najcudowniej. Sztormy i spacer po plaży to dla nas bajka. Jeździmy też na Węgry i Morawy, w miejsca mało uczęszczane przez ludzi. Zuzia: Tato, ale musisz przyznać, że naj-

częściej lądujemy na krakowskim Kazimierzu. Potem spacerujemy nad Wisłą. Ja lubię też chodzić do naszej wiejskiej świetlicy, żeby spotkać się z koleżankami. Czasem zagra tam jakaś kapela, zbiera się koło gospodyń wiejskich. To wszystko ma swój urok.

Janusz Radek: To już nie jest typowa świetlica wiejska, powiedziałbym raczej, że to świetlica unijna. Z kortami, boiskiem, salą gimnastyczną, ze sceną.

To może kiedyś wystąpicie wspólnie na scenie?

Zaśpiewamy razem. W lutym, już po wydaniu mojej płyty na rynku pojawi się kolejna z kółkami. To będzie duet z Zuzią. Ta płyta ukaże się pod koniec przyszłego roku.

Zuzia: Jak już będę potrafiła dobrze grać, to sama napiszę teksty i ułożę melodię. Tylko nie wiem, co na to tata?

Janusz Radek: Wszystko jest możliwe. Ale najpierw skończ szóstą klasę. ◀

**Rozmawiała: Katarzyna Samborska
Zdjęcia: Robert Sadowski**



Park wodny

Kraków

Cały rok lato z mamą i tatą...

! Pamiętajmy!

- ✓ Na basen zabieramy ręczniki, wodoodporną pieluszkę dla dziecka, a dla siebie strój kąpielowy;
- ✓ Nie karmimy dziecka tuż przed wejściem do wody;
- ✓ Nie smarujemy skóry dziecka, by natłuszczone ciało nie wyszłiznęło nam się z rąk;
- ✓ Klapki i czepki nie są wymagane w Aquaparku, za to w hali basenowej bardzo przyda się ręcznik czy szlafroczek dla dziecka, jeśli będzie potrzebowało przytulenia czy „docieplenia”;
- ✓ Weźmy aparat fotograficzny! Wesołe zdjęcia będą wspaniałą pamiątką. Po sesji zdjęciowej, schowajmy go w szafce, by nie przeszkadzał w dalszej zabawie;
- ✓ Gdy dziecku jest zimno, warto rozgrzać się wspólnie w jacuzzi z ciepłą wodą;
- ✓ Woda wzmaga apetyt – w hali basenowej jest barek wodny, w którym można się posilić lub napić ze starszymi dziećmi. Pamiętajmy jednak o zabraniu stosownego posiłku dla maluszka;
- ✓ Po zabawie w wodzie odczekajmy ok. pół godziny przed wyjściem na zewnątrz, by uniknąć przeziębień, skorzystajmy z możliwości „dosuszenia” poza strefą płoną, a potem usiądźmy w restauracji przy lodach czy soku.

...czyli krótki poradnik rodzinnego pluskania w Parku Wodnym!

Brodzik - kraina dziecięcych wodnych atrakcji!
To w nim spędzimy z pewnością większość czasu z pociechami do 7 lat.
Wszystko tutaj mieni się kolorami, woda jest bezpiecznie płytka (max. do 0,6 m) i każde dziecko znajdzie tu coś dla siebie!

1 Zdobywamy Wyspę Piratów



Zacznijmy od zapoznania dzieci z Wyspą Piratów i jej trzema minizjeżdżalniąmi. Koniecznie zachęmy dziecko do oblania nas wodą z wodnej armatki lub wylania na nas kubła, na szczęście, ciepłej wody!

2 Przywitanie z Ptakiem Dziwakiem i Aqua Dino



Chłapiące wodą kolorowe stwory każdego muszą zmoczyć na powitanie!

3 Ahoj, szczury lądowe!



Pozwólmy, by nasze dziecko poczuło się jak kapitan okrętu i przeżyło przygodę na statku pirackim! Tutaj znajdzie ono tryskające wodą okrętowe armatki, ster oraz prawdziwą piracką banderę.

4 Kolejny przystanek - fontanna grzybek



To prawdziwy test dla maluchów na stopień oswajania z wodą. Zabawmy się w przebiegnięcie pod strumieniem wody na hasło: start.

6 Mamo, Tato - Aligator!



6-latkę pod opieką, a 8-latkę już samodzielnie koniecznie powinny zjechać rodzinną zjeżdżalnią Aligator.

5 Wesołe wspinanie po Magicznym Wulkanie



Nieco starsze i dobrze oswojone z wodą dzieci wypróbują na pewno wspinaczki i zjazdów.

8 „Basen z falą” czyli morze w Parku Wodnym!



Atrakcja jest przeznaczona dla umiających pływać oraz tych rodziców, którzy będą trzymać maluszki w swoich objęciach podczas morskiego falowania. Radość gwarantowana!

7 Wąż ślizgawka



7-latkę pod opieką rodzica mogą zakosztować tutaj radości zjazdów.

9 Na pożegnanie - bąbelkowanie!



Z jacuzzi skorzystamy na zakończenie pobytu w hali basenowej. Korzystanie z innych basenów po kąpieli w jacuzzi, może spowodować u dzieci uczucie chłodu, ze względu na panującą w nim wyższą temperaturę wody (pow. 37°C) niż w pozostałych nieckach.

NIEZAPOMNIANE URODZINY DLA TWOJEJ POCIECHY sprawdź na www.ParkWodny.pl



Leśny Park Niespodzianek w Ustroniu -

To wymarzone miejsce dla starszych i młodszych miłośników przyrody. Przechadzając się krętymi ścieżkami, możesz spotkać wtulone do siebie puszczyki, dwumetrowego orła albo najmniejszego sokoła czyli pustułkę. Nasz 11-letni Michał był już w Leśnym Parku Niespodzianek dwa razy. Ale i tak mu mało. – Loty ptaków mogę ciągle oglądać i nigdy mi się nie znudzą. To jest genialne – opowiada z wypiekami na twarzy.

Trasa z Krakowa do Ustronia liczy niecałe 150 km. Pokonujemy ją w dwie godziny. Wchodzimy do parku i tu zaczyna się

nasza przygoda. Przed nami do przemierzenia ponad 3,5 km krętych ścieżek. Zaczynamy od stacji ptaków drapieżnych. Gdy orły, sokoły, czy jastrzębie unoszą się do lotu Michał nie może oderwać od nich oczu. Ptaki wypuszczane z rękawicy sokolnika, wzbijają się nad naszymi głowami, a potem wracają na zawołanie opiekuna. Ten pokaz robi na nas wrażenie. Niebawem przejdziemy do sowiarni. Tam również zobaczymy popisy, tyle że specjalnie ułożonych sów. Michał nie może się nadziwić, że te nocne ptaki i w dzień znakomicie radzą sobie w powietrzu. Idziemy dalej. Przed nami jeszcze muzeum myślistwa i łowiectwa, a także ścieżka widokowa, z której możemy

podziwiać Czantorie (995 m n.p.m.). Leśny Park Niespodzianek jest nietypowym ogrodem zoologicznym, bo tu zwierzęta biegają też na wolności. Można je głaskać i karmić, ale tylko specjalną karmą zakupioną przy wejściu do parku. To jeszcze nie wszystkie atrakcje parku w Ustroniu. Najmłodszym proponujemy zabawę w kompleksie rekreacyjno-wypoczynkowym z placem zabaw i bajkową krainą z 11 ruchomymi postaciami: Bolka i Lolka, Czerwonego Kapturka czy Kota w Butach.

Park od kwietnia do października otwarty jest w godz. 9 -18, zaś od listopada do marca w godz.10-16. Goście indywidualni od kwietnia do końca

Spotkanie z jaskiniowcem



FOT. AK

Mało jest w Polsce miejsc, w których można natknąć się na człowieka pierwotnego. Na szczęście jedno z nich leży niepełna pół godziny drogi od Krakowa.

Jaskinia Wierchowska, bo o niej mowa, jest największą jaskinią na terenie Wyżyny Krakowskiej. To niemal tysiąc metrów podziemnego labiryntu, wiodącego przez iście bajkowe korytarze. Jaskinia Wierchowska posiada najdłuższą trasę turystyczną ze wszystkich jaskiń w Polsce, a na jej zwiedzanie trzeba zarezerwować sobie przynajmniej godzinę. Ściany i strop komór pokrywa ciekawa szata naciekowa, co sprawia, że wizyta tam, to nie tylko świetna zabawa, ale także niezapomniana lekcja przyrody w terenie. Wierchowską zwiedza się z przewodnikiem, a jedną z atrakcji jest spotkanie z... człowiekiem jaskiniowym. Podobno w jaskini mieszkają też nietoperze, nam jednak nie udało się zobaczyć ani jednego. Jeśli wierzyć słowom jaskiniowca, na spotkanie z tymi niety-

powymi ssakami trzeba umówić się rano, kiedy jeszcze śpią.

Nawet jeśli za oknem świeci słońce, na wycieczkę do jaskini koniecznie trzeba zabrać ciepłe ubrania. Wewnątrz przez cały rok panuje bowiem stała temperatura 7,5 stopnia Celsjusza.

Od 1 września do 31 października jaskinia czynna jest codziennie od dziewiętej do szesnastej. Turyści indywidualni wchodzić o pełnych godzinach. Bilet wstępu normalny kosztuje 14 zł, ulgowy dla uczniów 12 zł, dla dzieci w wieku 5-6 lat – 6 zł, młodsze maluchy wchodzić za darmo.

Trasa dojazdu. Z Krakowa drogą nr 94 w stronę Olkusza. We wsi Biały Kościół zjazd na lewo w kierunku Zabierzowa, następnie w pierwszą w prawo asfaltową drogę w kierunku wsi Wierchowice, gdzie znajduje się plac postojowy dla samochodów (niewielki, ale bezpłatny), dalej trzeba iść pieszo ok. 10 minut wzdłuż znaków. (AK)

- Zawodzie



października za zwiedzanie zapłacą: 19 zł dorośli, 15 zł dzieci, młodzież szkolna, emeryci i renciści powyżej 60 roku życia. Wstęp wolny dzieci do 3 lat oraz te, które w dniu odwiedzin obchodzą urodziny.

Coś na ząb: Na terenie parku znajdują się dwa punkty małej gastronomii, serwujące ciepłe dania oraz ciepłe i zimne napoje.

MS

FOT. KRZYSZTOF SOLECKI, ARCHIWUM PARKU

reklama

Pomoc

Wydawnictwo "ARSON"
ul. Ks. Józefa Meiera 15
31-236 Kraków
Tel/fax 12 649-21-31
e-mail: biuro@arson.pl
www.arson.pl

logopedyczne - słuchowe
i dydaktyczne - językowe
- ogólnorozwojowe
- matematyczne

ZADBAJ O PRAWDŁOWY ROZWÓJ SWOJEGO DZIECKA



FOT. WIKIPEDIA

Maczuga z zamkiem w tle

Myśleliście, że muzealne kapcie już dawno odeszły do la-musa? Rzeczywiście w niektórych muzeach można je zobaczyć wyłącznie za szymbami gablot, ale nie w Pieskowej Skale.

W muzeum w Pieskowej Skale niewątpliwie jedną z największych atrakcji, zwłaszcza dla dzieci, jest konieczność ubierania kapci przed wejściem na salę. To muzeum w wyjątkowo starym stylu. Absolutnie nie można tu dotykać żadnych eksponatów, a do niektórych nawet nie wolno zbyt blisko podchodzić. No i te kapcie... W czasach, gdy muzea powoli zamieniają się w miejsca przyjazne dzieciom, Pieskowa Skala nadal trzyma zwiedzających na dystans. Ma to jednak swój starodawny urok i choćby z tego względu warto zabrać malucha na taką wycieczkę. Ekspozycja Pieskowej Skały

jest imponująca i nie ma sensu opisywać tu wszystkich zgromadzonych tam eksponatów. Na moim dziecku największe wrażenie zrobiły kwatery tryptyku przedstawiającego historię św. Stanisława, a zwłaszcza jedna, pokazująca... poświęcenie zwłok męczennika. Jest tu też rewelacyjna makietka zamku i jego okolic. Na uwagę zasługuje również zamkowy ogród z zielonym, bajkowym „labiryntem”.

Zamek w Pieskowej Skale został wybudowany w I połowie XIV wieku przez Kazimierza Wielkiego, jako jeden z elementów łańcucha obronnego „Orlich Gniazd”. Dobrze zachowane wnętrza i malownicze położenie sprawiły, że zamek był wykorzystany w wielu filmach, np. „Stawce większej niż życie”, „Janosiku” czy „Ogniem i mieczem”. Do zamku przylega park krajobrazowy, a w odległości zaledwie kilkunastu metrów stoi wapienna skała zwana Maczugą

Herkulesa, obowiązkowy punkt szkolnych wycieczek.

W październiku muzeum czynne jest: wtorek-czwartek od 10 do 16, piątek od 10 do 13, sobota-niedziela od 10 do 16, poniedziałek nieczynne. Bilet na zwiedzenie wszystkich ekspozycji kosztuje: normalny - 16 zł, ulgowy - 9 zł, rodzinny - 45 zł (przysługuje rodzinie składającej się maksymalnie z dwóch osób dorosłych i czwórki dzieci). Wstęp bezpłatny w piątki. Jednak wówczas udostępniane jest jedynie jedno piętro ekspozycji „Przemiany stylowe w dziejach sztuki europejskiej”. Pozostałe wystawy są zamknięte.

Trasa dojazdu: Pieskowa Skala leży w Ojcowskim Parku Narodowym. Z Krakowa najlepiej jechać drogą na Olkusz.

Autorka tego przepisu otrzymuje zaproszenie do Parku wodnego

Tutaj poczujesz się jak... w domu

W centrum Krakowa, po drodze na Kopiec Kościuszki, warto skrócić w ulicę Królowej Jadwigi. Tam pod numerem 41 mieści się oddział Muzeum Historycznego – Dom Zwierzyński. Miejsce przyjazne dla rodziców z dziećmi.

Karolina Gaj

Tutaj odbywają się warsztaty dla najmłodszych związane z aktualną wystawą i porą roku. Na przykład przy okazji ostatniej ekspozycji, poświęconej fabryce rodziny Gableznów, dzieci samodzielnie robiły musztardę, którą potem mogły zabrać ze sobą do domu. W okresie świątecznym natomiast, odbyły się warsztaty z Anną Malik, na których robiliśmy ozdoby choinkowe i drewniane ptaszki. Na wiosnę dzieci, które wracały z Emausu, mogły także liczyć na wesołą zabawę. A przy okazji dowiedzieć się czegoś więcej o historii Krakowa.

W październiku Domem Zwierzyńskim zafascynuje sport i piłka nożna, czyli tematy, które fascynują nie tylko dorosłych. Zachęcamy do obejrzenia wystawy poświęconej Zwierzyńskiemu Klubowi Sportowemu i przyprowadzenia ze sobą dzieci, które w razie znudzenia ekspozycją, znajdą dla siebie zabawki, kredki i kolorowanki. I to nie wszystko. Już 15 października o godz. 12 do muzeum zawita Radosław Zawrotniak, szpadzista i medalista olimpijski. Będzie można z nim porozmawiać, zdobyć autograf, a także zobaczyć pamiątki po olimpiadzie i finałową walkę, w której Radek zdobył srebro

olimpijskie. A potem wszyscy wyruszą z mistrzem na spacer śladami sportowego Zwierzyńca, z którego szpadzista pochodzi. Ta atrakcja jest bezpłatna. Natomiast wstęp na wystawę kosztuje: bilet normalny 4 zł, ulgowy 3 zł, a rodzinny 8 zł.

Dużym atutem tego miejsca jest także wewnętrzny ogród, który oddzielony jest od zgiełku miasta i ruchu samochodów. I o każdej porze wygląda pięknie. W muzeum można też zorganizować urodziny dla malucha w bardzo przystępnej cenie.

Autorka tego przepisu otrzymuje od nas wejściówki do parku wodnego



FOT. KAROLINA GAJ

reklama




**place
zabaw
dla dzieci**

www.piotruspan.net

8 października – Krakowskie Błonia, godz. 8–18, Otwarty Dzień Wrotkarstwa „70 Nie Tylko Dla Orłów”:

O godz. 9 rozegrany zostanie wyścig Freeride – jazdy na rolkach tyłem. Zawodnicy ścigać się będą na dystansie 3,5 km. O godzinie 10 rozpocznie się rywalizacja w zawodach Freestyle w kilku konkurencjach. Wszystko rozegra się na terenie miasteczka wrotkarskiego przy al. 3 Maja, obok wejścia na stadion piłkarski Wisły. O godzinie 10.15 przewidziane są zawody dla najmłodszych na różnych dystansach (500 m i 3.500 m). Każdy młody uczestnik zawodów otrzyma medal oraz pamiątkowy dyplom. Start dzieci na tych dystansach jest bezpłatny.

8 października, Kraków, Cinema City Bonarka – godz. 11 oraz 9 października godz. 11 i 16: „Wszystko o człowieku”.

To trzygodzinny cykl tematyczny ukazujący elementy współtworzące nasze życie. Dzięki technologii zastosowanej w Cinema Park będziemy mogli zobaczyć człowieka z różnych perspektyw, uczestnicząc w seansach w sześciu salach. W sali ruchu siedząc w ruchomych fotelach zwiedzimy odległe miejsca na Ziemi. Podczas trójwymiarowego filmu poznamy budowę człowieka i dotrzemy do najmniejszych komórek ludzkiego ciała. W sali muzyki pełnej kolorowych barw przekonamy się, że muzyka może być unikalnym językiem komunikacji międzyludzkiej. W dalszej części programu dowiemy się jak ważnym elementem naszego życia są marzenia oraz poznamy odpowiedzi na intrygujące pytania na temat faktów, kultury i sztuki czy wybitnych indywidualności.

9 października, Jerzmanowice, godz. od 12 do 18, w kompleksie Chochołowy Dwór odbędzie się Jesienny Piknik.

Wśród atrakcji: pokaz lalek teatralnych, połączony z warsztatami dla uczestników pikniku w wykonaniu aktorów Teatru Groteska, interaktywne stanowisko Cinema Park, zajęcia i warsztaty zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, prowadzone przez animatorów z centrum Famiga, pokaz i warsztaty tańca, które poprowadzi finalista „You Can Dance”, warsztaty dla dzieci prowadzone przez Robotowo oraz stanowisko z grami planszowymi Lego, nauka strzelania z łuku i strzelby.

9 października, Centrum Kultury Dworek Białoprądnicki, Sala Teatralna Zajazdu Kościuszkowskiego: Teatr Lalki i Aktora „PA-RAWAN” przedstawi sztukę Przygody Stracha Polnego, który postanawia po latach odnaleźć rodzinę.

Rusza więc w świat w poszukiwaniu kogoś bliskiego. Po drodze spotyka przyjaciół: Psa z Kulawą Nogą, Jeża i Polną Mysz, z którymi przybywa na Wielki Leśny Targ. Tam poznaje Lisicę – właścicielkę targu, a także ochroniarzy leśnych kramów – Kota Psotę i Zajacę. Lisica zakochuje się (bez wzajemności) w Strachu. Jej uczucie jest na tyle silne, że pomaga Strachowi odnaleźć bliską mu osobę. Ale kto nią będzie? Wstęp kosztuje 10zł.

Do 18 października w Centrum Handlowym Krokus w Krakowie potrwa Wystawa „Planetarium”:

Codziennie w godz. 11 – 19 mieszkańcy mogą zgłębiać wiedzę na temat wszechświata i kosmosu. Główną atrakcją „Planetarium” jest 6-metrowy namiot sferyczny. Z myślą o różnych grupach wiekowych w „Planetarium” wyświetlane są cztery produkcje, każda poprzedzona ciekawymi pokazami prowadzonymi przez specjalistów. Najmłodsi otrzymają do dyspozycji kosmiczny baby room m.in. z basenem z piłeczkami w kształcie mapy Ziemi. Wstęp bezpłatny. Kino Paradox, Krupnicza 38 zaprasza dzieci w październikowe soboty o godz. 16 na pokaz filmowy „Baśnie i Bajki Polskie Warte Poznania!”. Seanse trwają około 50 minut. Dzieci mają wstęp wolny, opiekun – bilet w cenie 5 zł.

reklama



KANCELARIA
Radcy Prawnego
JOANNA ŚWIERTA

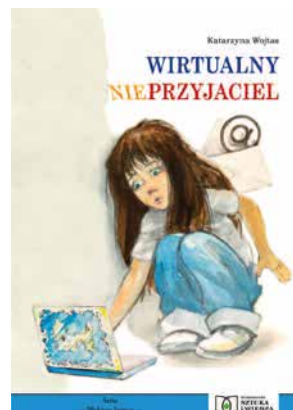
- prawo cywilne
- prawo rodzinne
- prawo lokalowe
- prawo spadkowe

www.kancelariaksz.pl
j.swiarta@radca.lex.pl
tel. 501-025-973, fax 12 266-60-85

Konkurs dla pociech

Opiszcie w kilku słowach, co waszym zdaniem znaczy „wirtualny”. Odpowiedzi prześlijcie na nasz adres miasto.pociech@gazeta.pl.

Autorów najciekawszych opisów nagrodzimy książkami Katarzyny Wojtas pt. „Wirtualny nieprzyjaciel”. To książka, która właśnie ukazała się nakładem Wydawnictwa Sztuka i Wiedza. Opowiada o losach samotnej księżniczki Amelii, która otrzymuje laptop z okazji swoich ósmych urodzin i tak rozpoczyna się jej przygoda w Internecie. Samotna, zamknięta w królewskim zamku dziewczynka szuka w sieci kogoś, kto mógłby stać się jej przyjacielem. Niestety okazuje się, że w wirtualnym świecie nie każdy jest tym, za kogo się podaje, a i intencje internautów nie zawsze są dobre... Książka napisana jest bardzo barwnym i przystępnym językiem. „Wirtualny nieprzyjaciel” to pierwsza część serii „Błękitny laptop”, traktującej o bezpieczeństwie dzieci w Internecie.



Konkurs dla rodziców

Macie swój sprawdzony przepis na weekend? Znaćcie miejsca, które warto polecić innym? Opiszcie je i prześlijcie na adres miasto.pociech@gazeta.pl. Najlepsze relacje wydrukujemy w kolejnym numerze, a ich autorów nagrodzimy wejściówkami do Parku Wodnego w Krakowie. Na e-maile czekamy do 25 października.

Konkurs dla rodziców i ich pociech

Mamy dla Was Bum Bum Rurki, czyli innowacyjną, muzyczną zabawkę edukacyjną, z pomocą której każde dziecko będzie potrafiło wyczarować muzykę. Wasz maluch uwielbia śpiewać? Nagracie, jak wykonuje swoją ulubioną piosenkę, a nagranie prześlijcie na adres miasto.pociech@gazeta.pl. Najlepsze wykonanie nagrodzimy zestawem Bum Bum Rurek.

TOPIALYSE

Pielęgnacja skóry atopowej i alergicznej



TOPIALYSE to rozwiązanie dla skóry atopowej i alergicznej. Łączy w sobie regenerujące i redukujące suchość skóry właściwości kwasów omega 3 i omega 6. Ponadto ogranicza świąd i działa przeciwbakteryjnie. Aby zapewnić bezpieczeństwo stosowania ze składu wykluczono parabeny i środki zapachowe.



Beztroskie wakacje

FUERTEVENTURA

Elba Sara ****
All inclusive, pokój 2-os.
z widokiem na morze
Wylot 04.12.2011 z Katowic

od 2391 PLN
7 dni / osoba

TENERYFA

Hotel Isabel ****
Dwa posiłki, apartament
Wylot 03.12.2011 z Katowic

od 2460 PLN
7 dni / osoba

CZECHY

Horizont ****
Dwa posiłki, pokój 2-os.
Pobyt od 14.12.2011

od 918 PLN
7 dni / osoba



Podane ceny uwzględniają rabat First Minute® za wcześniejszą rezerwację. Liczba miejsc ograniczona.
Ceny TUI zawierają wszystkie obowiązkowe opłaty, np. ubezpieczenie, opłaty lotniskowe.

TUI Centrum Podróży Galeria Kazimierz

tel: 12 433 01 51; 12 433 11 91

e-mail: galeriakazimierz@tuicp.pl; www.tui.pl/galeriakazimierz

World of  **TUI**